

# Florian Znaniecki

---

## Stefan Czarnowski 1879-1937

---

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 28, 177-184

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FLORIAN ZNANIECKI

STEFAN CZARNOWSKI  
1879—1937

Wielu jest uczonych, których znaczenie we współczesnym świecie naukowym przerasta ich osobowość. Specjalizując się w problemach aktualnych, wkładają oni całą swą wiedzę i zdolności w dorobek naukowy, który ważność swą czerpie głównie ze związku z pracami szerokiego kręgu badaczy, interesujących się tymi samymi problemami.

U Stefana Czarnowskiego było wprost przeciwnie. Jego dorobek naukowy był tylko częściowym przejawem przebogatej osobowości twórczej. Każda z nielicznych jego prac stanowi doskonałą w swoim rodzaju, zamkniętą całość; lecz to, co w niej wypowiedział, było tylko fragmentaryczną krystalizacją jakiejś wielkiej myśli naukowej, nigdzie w pełni nie wyrażonej. Zdawał się on nie dbać o to, czy to głębsze teoretyczne podłoże jego dzieł zostanie zrozumiane; a może raczej nadmiernie ufał zdolności i gotowości zrozumienia innych uczonych. Przeszkodziło mu to w osiągnięciu za życia takiej sławy i wpływu, na jakie zasługiwał. Mógł być zawsze pewny u kolegów zawodowych tego powodzenia, które trafnie wyraża termin *succès d'estime*. Ale tylko najbliżsi mu, i osobiście, i naukowo, zdawali sobie sprawę z całej głębi i oryginalności tych implikacji teoretycznych, z których wypływały skondensowane jego prace, i z doniosłości dla przyszłego rozwoju nauki jego wniosków, sformułowanych zwięźle i bez nacisku, nieraz pozostawionych domyślności czytelników.

Wystarczy przytoczyć dwa przykłady. Główne jego dzieło, *Le culte des héros*, jest ogólnie uznane za pracę o wysokiej i niewątpliwej wartości. Opublikowane w tak starannie dobranym zbiorze jak *Travaux de l'Année Sociologique*, zdobyło autorowi niezachwiane stanowisko w świecie naukowym. Dotychczas jednak tylko religionistyczna jego strona została rozumiana i oceniona, a przyczyniła się do tego znacznie przedmowa Huberta, który wyraźnie i dobitnie uwydatnił doniosłość zarówno metody, jak wyników dla teorii religii w ogóle. Natomiast strona ogólnosocjologiczna, którą Hubert, religionista raczej niż socjolog, zbył dość krótko,

nie znalazła dotąd należytego uwzględnienia. W literaturze socjologicznej anglosaskiej i niemieckiej prawie nie spotyka się o tym dziele wzmianki, nawet w socjologii francuskiej i — co gorsza — polskiej rzadko bywa brane pod uwagę. A tymczasem ma ono pierwszorzędne znaczenie zarówno dla ogólnego problemu roli jednostki w środowisku społecznym, jako też dla ogólnej teorii grup społecznych.

Drugi przykład, to niewielkie studium *Le morcellement de l'étendue et sa limitation dans la religion et la magie*. Jest to pierwsza w dziejach nauki systematyczna próba naukowego ujęcia przestrzennej organizacji danych doświadczenia jako zależnej od czynników kulturalnych. Stosuje tu Czarnowski do przestrzeni to samo podejście heurystyczne, które współrzędnie Halbwachs zastosował do czasu, wcześniej zaś Durkheim, a zwłaszcza Lévy-Brühl, do kategorii i zasad logicznych. Pod względem metodycznym studium to jest nieźrównane. Choć ogranicza się do faktów religijnych, otwiera przed wszystkimi naukami humanistycznymi nieznane dotąd, a ważne możliwości. Niestety wygłoszone na zjeździe specjalistów, opublikowane wśród powodzi daleko mniej ważnych przyczynków, nie wywarło znacniejszego wpływu. Czarnowski zamierzał dalej prowadzić badania w tym kierunku; gdyby miał czas koncepcję swą rozwinąć, stworzyłby dzieło epokowe.

Dla pełnej charakterystyki i oceny działalności naukowej Czarnowskiego należałoby każdą jego pracę po szczególe zanalizować w odniesieniu do nowoczesnych prądów naukowych i uwydatnić dokładnie zawarte w niej pierwiastki oryginalnej inicjatywy. Wobec szerokiej skali zagadnień, którymi się zajmował, wymagałoby to współdziałania kilku specjalistów, znających doskonale nowszą historię swych nauk. Ale ważniejsze jeszcze od takiego retrospektywnego obrazu jego dorobku naukowego byłoby wykorzystanie i dalsze rozwijanie tego, co on zapoczątkował. Miejmy nadzieję, że w młodszym pokoleniu socjologów, religionistów i historyków kultury znajdą się tacy, co to uczynią. Tu, w tym wspomnieniu pośmiertnym, spróbujemy tylko w krótkich słowach określić ogólny kierunek jego zainteresowań i typ jego twórczości.

\* \* \*

Urodził się Stefan Zygmunt Czarnowski 1 września 1879 r. we wsi Kroczewo, pow. płońskiego, jako syn Kazimierza i Teresy ze Zbyszewskich. Wyszedł z tej sfery ziemiaństwa polskiego, w której najściślej związek z własnym społeczeństwem narodowym szedł tradycyjnie w parze z tendencją do stałej łączności z kulturami wielkich narodów Zachodu. Rzadko gdzie poza Polską spotykamy w XIX wieku takie zharmonizowanie tych dwu tendencji, nie mniej dalekie od kosmopolityzmu jak od ekskluzywizmu narodowego. Nie trzeba uwydatniać, jak ważne to było w okresie niewoli, gdy walka o zachowanie odrębności polskiej kul-

tury narodowej groziła często zacieśnieniem się w partykularyzmie etnicznym. U Stefana Czarnowskiego każda z tych tendencji znalazła niezwykle pełny wyraz.

Całe życie czynem dowodził patriotyzmu polskiego. Za czasów studenckich brał żywy udział w organizacjach młodzieży polskiej zagranicą, za co został w r. 1902 wraz z innymi Polakami z Kongresówki, studentami szkół wyższych w Berlinie, wydalony z Prus i po przyjeździe do kraju aresztowany przez żandarmerię rosyjską. Wojna światowa zastała go w Warszawie; po ustąpieniu Rosjan w r. 1915 zgłosił się do Legionów. Dla czynu bojowego na rzecz Polski poświęcił siedem lat umiłowanej pracy naukowej, służąc najprzód w formacjach pomocniczych, jako to w Departamencie Wojskowym L.P., w Szkole Podchorążych, w Szkole Sztabu Generalnego (późniejszej Wyższej Szkole Wojennej), następnie na froncie jako dowódca kompanii, batalionu i adiutant brygady piechoty. Potem przez lat piętnaście wnosił do polskiego życia umysłowego wartości naukowe jako nauczyciel i popularyzator wiedzy. Nauczał w tym okresie w różnych instytucjach: w Wyższej Szkole Wojennej (do r. 1923); w Wolnej Wszechnicy Polskiej jako profesor religionistyki (1923—1930); w Uniwersytecie Warszawskim jako docent historii kultury (1926—1930), profesor historii kultury (od 1930) i socjologii (od 1933); poza tym w Państwowym Instytucie Nauczycielskim i na kursach dla instruktorów oświaty pozaszkolnej. Ogłosił kilkanaście artykułów i broszur popularnonaukowych. Wprawdzie nie było u niego zupełnego rozdziału między tą działalnością a twórczą pracą naukową. Uczniów swych, gdy tylko mógł, starał się własnym przykładem podnieść i zachęcić do czynnego w nauce uczestnictwa; każdy zaś z jego szkiców popularnych zawiera w udostępnionej niefachowym czytelnikom postaci oryginalne wyniki jego myśli twórczej. Niewątpliwie jednak ta jego działalność była w większej mierze pracą narodową niż naukową, zmuszała go bowiem do częściowego zbaczania z drogi od własnego ideału doskonałości naukowej pod naciskiem potrzeb polskiego środowiska intelektualnego, w którym zapotrzebowanie na dzieła ściśle fachowe z jego dziedziny wiedzy było minimalne. Niewielu jest ludzi, którzy tyle co on dali ze siebie własnemu narodowi.

Rzadkością zaś są tacy, którzy by jednocześnie tak intensywny jak on brali udział w życiu kulturalnym innych narodów. Zakres jego wiedzy historycznej i etnograficznej był zdumiewający; każdą zaś cywilizację, z którą się zapoznawał, usiłował do głębi zrozumieć i ocenić najistotniejsze jej wartości. Sam przy tym brał czynny bezpośredni udział w życiu kulturalnym Francji jako socjolog i jako historyk kultury francuskiej. Przybywszy do Paryża w r. 1902 rozpoczął studia w Sorbonnie, lecz już w dwa lata później został dopuszczony do École Pratique des

Hautes Études, najbardziej ekskluzywnej pod względem wymagań intelektualnych instytucji naukowo-kształcącej na świecie. W r. 1911 uzyskał zaszczytny tytuł *élève diplomé* tej szkoły, w r. 1929 zaś wrócił do niej na pewien czas, ale już jako wykładowca — pierwszy cudzoziemiec, zaproszony w tym charakterze. W czasie swego pobytu w Paryżu wszedł jako współpracownik i kolega do zespołu uczonych, ogniskujących się dokoła *Année Sociologique*, później zgrupowanych w Institut Français de Sociologie, którego został członkiem. Wiadomo, jak wysoki poziom naukowy zespół ten reprezentuje. Poza Francją zetknął się bliżej z gro-nem historyków i wskrzesicieli kultury irlandzkiej w ciągu długoletnich badań celtologicznych, w związku ze swym studium nad św. Patrykiem jako typem bohatera narodowego.

Ścisła łączność Czarnowskiego z nauką francuską nie tłumaczy się tylko przez to, że studia wyższe ukończył we Francji i że znalazł tam dla swych wybitnych zdolności i cech charakteru życzliwe przyjęcie. Głębszym źródłem tej łączności było pełne zadowolenie intelektualne, jakie mu dawały założenia poznawcze i typ badań, wyrobione w tym zespole, do którego należał — zespole, popularnie zwanym na zewnątrz „szkołą Durkheima” ze względu na przodującą rolę, jaką Durkheim w nim odegrał, na wewnątrz zaś najchętniej nazywającym się „francuską szkołą socjologii”. Sądzimy, że to zadowolenie intelektualne u Czarnowskiego (a prawdopodobnie i u innych uczestników zespołu) wpływało stąd, że socjologia, tak jak ta szkoła ją pojmuje, jest czymś więcej niż specjalnością naukową: jest wyrazem ogólnego poglądu na świat, który wprawdzie nie został nigdzie systematycznie opracowany i świadomie unika wszelkich metafizycznych spekulacji, lecz objawia się w sposobie podchodzenia do faktów i w problematyzacji naukowej.

Pamiętajmy, że w końcu ubiegłego stulecia zagadnienia ogólnego poglądu na świat oraz sprawy ekonomiczno-klasowej struktury społeczeństw absorbowwały młodzież myślącą. Powszechne u tej młodzieży załamywanie się światopoglądu chrześcijańskiego w konflikcie z nowymi teoriami nauk biologicznych i historycznych prowadziło do szukania innych systemów; a z zainteresowaniami ogólnofilozoficznymi łączyły się zainteresowania społeczne, pobudzone rosnącym buntem warstw upośledzonych przeciw istniejącym ustrojom politycznym i gospodarczym. Stefan Czarnowski, umysł głęboki i krytyczny, szukał najprzód rozwiązania tych problemów w myśli niemieckiej, u tych źródeł, skąd filozofia i nauka polska prze-ważnie czerpały w wieku XIX. Studiował w Lipsku, potem Berlinie filozofię, ekonomikę, historię społeczną, socjologię. Prawie czteroletni okres pobytu w Niemczech dopomógł mu niewątpliwie do tej orientacji w zagadnieniach filozoficznych, zwłaszcza epistemologicznych i metodologicznych, która przebija z każdego, najdrobniejszego jego szkicu. Ale do-

piero w szkole socjologicznej francuskiej znalazł nie system gotowy, lecz drogę do syntezy swych dążeń intelektualnych.

Wiadomo, że z punktu widzenia tej szkoły pole badań socjologicznych obejmuje wszystkie zjawiska kulturalne, gdyż każde z nich daje się rozpatrywać jako społeczne w tym znaczeniu, że należy do zasobu kulturalnego jakiegoś społeczeństwa, spełnia jakąś funkcję w jego życiu zbiorowym, utrzymuje się i zmienia w zależności od warunków społecznych. To rozpatrywanie kultury w ścisłym związku ze społecznym jej podłożem odróżnia socjologię od tych nauk specjalnych, które szukają w badanych przez siebie zjawiskach prawidłowości niezależnych od tego związku, natomiast od historii różni socjologię przede wszystkim stosowanie metody porównawczej dla wykrywania wśród konkretnej różnorodności dziejowej ogólnych typów i praw. Takie ujęcie zjawisk kulturalnych, w odróżnieniu od dawniejszych sposobów ich ujmowania jako oderwanych od aktualnego życia zbiorów statystycznych przedmiotów, jest niewątpliwie drogą (choć może nie jedyną) do ich dynamizacji i humanizacji.

Otóż tych, co znali osobiście Czarnowskiego i czytali uważnie jego prace, uderzał nadzwyczajny zapał, jaki wkładał on w odtworzenie i interpretację każdego faktu kulturalnego, czy to był mit polinezyjski, napis gallo-romański, imię którego z bohaterów epepei irlandzkiej, akt rytualny starochińskiego ceremoniału feudalnego, czy postawa ekonomiczna polskiego chłopca. Każdy fakt był dla niego ważny i cenny sam w sobie, nie tylko jako materiał analizy naukowej, lecz jako coś aktualnego, a porywającego, coś, co osobiście przeżywał, jak gdyby sam był członkiem badanego społeczeństwa. A zarazem w każdym fakcie widział ognisko związków dynamicznych, które z jednej strony włączały go wraz z innymi faktami w całość życia pewnego społeczeństwa w pewnej epoce, z drugiej strony zaś kojarzyły kulturę tego społeczeństwa z kulturami innych społeczeństw i epok.

Śledząc działalność umysłową Czarnowskiego, niepodobna się oprzeć wrażeniu, że dla niego cała kultura ludzkości, dawna i obecna, była żywą rzeczywistością duchową, odradzającą się i rozwijającą w niezmiernej różnorodności konkretnych zjawisk kulturalnych, i że każde jego badanie było czymś więcej niż indukcją teoretyczną: było aktem osobistej partycypacji w tej rzeczywistości. W socjologii zdawał się znajdować nie tylko pole pracy czysto poznawczej, lecz także wyraz i środek realizacji dążeń do współżycia duchowego z ludzkością.

Jego zasadniczej postawie względem zjawisk kulturalnych doskonale odpowiadała ta metoda, którą tak znakomicie się posługiwał w swych monografiach. Polega ona na dokładnej, szczegółowej analizie jednego konkretnego zjawiska (czy kompleksu zjawisk) przy pomocy tych wszyst-

kich uogólnień porównawczych, które dopomagają do jego wyjaśnienia, aby następnie uogólnienia te hipotetycznie dopełnić nowymi, zmodyfikować lub rozwinąć na podstawie tej analizy. Metodą tą zresztą dawniej już chętnie się posługiwali inni członkowie zespołu *Année Sociologique*: Durkheim, Hubert, Mauss, Simiand. Nie daje się ona jednak, naszym zdaniem, sprowadzić do metody *fait crucial*, jak to czyni Hubert (Przedmowa do *Culte des héros*, str. III i nast.). W tej ostatniej istotnym jest, że fakt jest z góry wybrany i wyznaczony dla sprawdzenia jednej ściśle określonej hipotezy, i wszystko, co temu zadaniu nie służy, zostaje wyeliminowane eksperymentalnie lub pojęciowo.

Gdy natomiast Czarnowski przystępuje do badania takiego konkretnego zjawiska jak kult św. Patryka, czyni to wprawdzie pod kątem widzenia pewnego określonego problemu — stosunku między kultem bohaterów a organizacją społeczną — lecz nie z gotową hipotezą dla sprawdzenia. Bierze więc to zjawisko w całej jego złożoności i zużytkowuje w ciągu jego analizy znaczny kompleks hipotez naukowych, zdobytych w dawniejszych badaniach porównawczych w zakresie religionistyki oraz w zakresie teorii organizacji społecznej. Definiując w rezultacie zjawisko zbadane w terminach postawionego problemu, stawia wyraźnie lub domyślnie nowe hipotezy, wyprowadzające poza to rozwiązanie, jak np. zarys poglądu na istotę grupy narodowej, na rolę w tej grupie zespołów, tworzących i przechowujących wspólną tradycję narodową itd. W znacznie ciaśniejszym zakresie, lecz właśnie dlatego może jeszcze wyraźniej ilustruje tę metodę niewielka, mistrzowska monografia: *L'arbre d'Esus, le taureau aux trois grues et le culte des voies fluviales en Gaule* („Revue Celtique”, Paris 1925).

Że tą metodą nie można budować ogólnego systemu naukowego, tylko przygotowywać części składowe do przyszłej systematyzacji, z tego Czarnowski zdawał sobie sprawę lepiej niż wielu innych — lepiej może nawet niż Durkheim, który wszak na analizie totemizmu australskiego oprzeć chciał ogólną teorię religii. Lecz Czarnowski sam nie dążył do ogólnej systematyzacji wiedzy socjologicznej i nie ufał żadnym współczesnym jej próbom. Nie wynikało to bynajmniej z jakiejś przesadnej ostrożności, z obawy przed szerszymi uogólnieniami. Zarówno wspomniana już rozprawa *Le morcellement de l'étendue*, jako też niektóre rozprawy polskie zawierają bardzo śmiałe uogólnienia (choć zawsze wypływające z gruntownej analizy faktów). Jego niechęć do systemów socjologicznych wynikać się zdawała raczej z niezwykle żywej świadomości tego, co nazwać by można obrazowo „głębią” rzeczywistości kulturalnej. Każde pozornie znane i zrozumiałe zjawisko kulturalne kryło w jego przekonaniu tyle nieznanego i niezrozumiałego, jego wnikliwa myśl odkrywcy, sięgając pod powierzchnię dostępną pospolitej obserwacji, znajdowała wszędzie

tyle głębokich, a przedtem nie zauważonych znaczeń, tyle nieprzewidywanych związków między faktami, że próby syntezy dotychczasowej wiedzy, której powierzchowność i fragmentaryczność stwierdzał na każdym kroku, musiały mu się zdawać przedwczesne.

Ale chociaż prawdziwie naukowa synteza była dla niego ideałem odległej przyszłości, uważał za możliwe stopiowe zbliżanie się do tego ideału przez wytrwałą współpracę wielu badaczy we wszystkich dziedzinach wiedzy o kulturze. Wynikało to z objawiającej się w całym jego myśleniu wiary w jedność tej rzeczywistości duchowej, którą wykazywał pod pozornie rozproszkowaną i chaotyczną mnogością poszczególnych faktów kulturalnych, oraz z przekonania, że socjologiczne ujęcie tych faktów zgodnie z założeniami i metodami zespołu, do którego należał, jest najwłaściwszą drogą do naukowego rzeczywistości tej odtworzenia. Tu jest nić przewodnia, łącząca różnorodne tematy jego prac. Jakkolwiek jego wykształcenie naukowe w *École des Hautes Études*, zarówno jak główne jego zainteresowania dotyczyły tzw. *sociologie religieuse*, jednakże z nie mniejszą umiejętnością i prawie równym zapałem zajmował się zjawiskami literackimi, politycznymi, ekonomicznymi. Dzięki swej doskonałej metodzie mógł to czynić bez uszczerbku dla gruntowności naukowej, wybierając zawsze do analizy ograniczone kompleksy faktów i najdokładniej je studiując. Każde zaś z tych studiów w świetle jego podejścia heurystycznego stawało się przyczynkiem do przyszłej syntezy.

Umiłowanie kultury oraz zupełne, bezinteresowne oddanie ideałowi naukowej wiedzy o kulturze nadawały jedność i harmonię jego bogatemu i wielostronnemu życiu umysłowemu. Ale istniała więź jeszcze głębsza, jednocząca jego zainteresowania teoretyczne z jego postawami praktycznymi, przenikająca całą jego osobowość. Była to miłość do ludzi. Znali ją wszyscy, których z nim łączyły stosunki osobiste i którym drogi był dla niej: bliscy i towarzysze lat młodzieńczych, przyjaciele wieku dojrzałego, uczniowie i zwolennicy. Z niej wypływała wrażliwość jego na wszelkie krzywdy ludzkie i pragnienie sprawiedliwości społecznej. Bójnik o wolność własnego narodu sympatyzował z dążnościami wolnościowymi wszystkich narodów. W konfliktach klasowych otwarcie i konsekwentnie stał po stronie klas upośledzonych. Wierząc, że tylko jako integralna częśćka społeczeństwa jednostka ludzka normalnie żyć i rozwijać się może, nie uznawał przemocy jako środka integracji społecznej. Solidarność grupową pojmował jako wyraz wspólnego, czynnego przywiązania do nadindywidualnych dóbr kulturalnych grupy, a takiej solidarności nie trzeba i nie można wymuszać gwałtem. Dla niego samego pełne, twórcze uczestnictwo w życiu kulturalnym społeczeństwa było szczęściem, które zawdzięczał przywilejowi swego stanowiska i wykształcenia; pragnął, by szczęście takie upowszechniło się w najszerszych ma-



sach ludzkich, i przez stworzenie warunków udostępniających każdemu wspólny zasób kultury materialnej i duchowej, i przez rozwijanie w każdym (jak to czynił w swej pracy wychowawczej) zdolności i dążeń do dobrowolnego udziału w utrzymywaniu i wzbogacaniu tego zasobu.

Życzyć należy społeczeństwu polskiemu, aby genialna i szlachetna postać Stefana Czarnowskiego w świadomości kręgów, pracujących dla przyszłości polskiej kultury, wyrosła do godności jednego z „bohaterów narodowych” w tym znaczeniu, które on sam nadał temu pojęciu. Bohater jest „wcieleniem wartości grupowych” i wzorem uznanym przez grupę. Te wartości zaś, które w jego osobie znalazły swe wcielenie, należą do najcenniejszych w dorobku dziejowym ludzkości.